

Roman Łyczywek

"Zaproszenie do Moskwy", Zbigniew Stypułkowski, Warszawa 1991 ; "W imieniu Rzeczypospolitej", Stefan Korboński, Warszawa 1991 :
[recenzja]

Palestra 35/11-12(407-408), 29-31

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Zbigniew S t y p u ł k o w s k i: Zaproszenie
do Moskwy**
Warszawa 1991

**Stefan K o r b o ń s k i: W imieniu
Rzeczypospolitej**
Warszawa 1991

Pierwsze wydania pamiętników ukazały się 30-40 lat temu, a mimo to są to do pewnego stopnia w Polsce pamiętniki nowe, gdyż były wydawane dotychczas tylko zagranicą. W Polsce znane były jedynie z „przemytu”, z natury rzeczy jedynie ludziom odważnym i dociekliwym. Dlatego też omówienie tych prac na łamach „Palestry” wydaje się konieczne.

Oba pamiętniki napisane zostały przez adwokatów warszawskich o poważnej pozycji zawodowej i wybitnej pozycji w życiu politycznym i narodowym. Oba dotyczą wyłącznie lub przede wszystkim okresu okupacji. Różnice, jak się po lekturze łatwo przekonać w istocie drugorzędne, wiążą się z tym, że jeden z autorów był wysoko zaangażowanym działaczem ruchu ludowego, a drugi równie wysoko zaangażowanym działaczem ruchu narodowego. Dominacja podstawowych problemów bytu narodowego i walki z okupantem (czy okupantami) przesunęła te różnice zdecydowanie na drugi plan.

Pewne oceny dotyczą w sposób jednolity obu omawianych prac. Obie napisane są w sposób bardzo inteligentny,

doskonałym językiem, z wyraźnym talentem narracyjnym.

Zbigniew Stypułkowski w swym pamiętniku daje szerszą panoramę czasu. Opisuje krótko swoje dzieje od lat dzieciennych, udział w wojnie bolszewickiej w 1920 r. (miał wtedy 16 lat). W okresie studiów znalazł się pod wpływem ideologii Dmowskiego i to związało go na trwałe z Obozem Narodowym, w różnych kolejnych formacjach organizacyjnych tego obozu: Młodzieży Wszechpolskiej i ruchu korporacyjnego na studiach, Stronnictwa Narodowego, a w okresie wojny Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowych Sił Zbrojnych, których był jednym, z twórców i kierowników. W 1930 r. został, z ramienia Stronnictwa Narodowego, posłem na Sejm. Jeszcze przed wojną był uczestnikiem głośnego komersu Korporacji Arconia, który był jedną z prób porozumienia między częścią młodych kół prawicy politycznej z rządzącym obozem (czy jego częścią). Małą sensacją tego okresu był pojedynek mec. Stypułkowskiego z wicemarszałkiem Bogusławem Miedzińskim, w którym to pojedynku zaangażowani byli też gen. Orlicz-Dreszer, gen. Wieniawa-Długoszewski, min. Stani-

staw Car (też adwokat, a później marszałek Sejmu). Jako adwokat był wreszcie Stypułkowski wybitnym działaczem Obozu Wielkiej Polski, następnie rozwiązanego.

Z. Stypułkowski znacznie szerzej zajmuje się okresem okupacji. Jego dzieje w tym czasie były bardzo bogate w przeżycia, odbył powszechną wtedy wędrówkę między rosyjską i niemiecką strefą okupacyjną, przebywał w niemieckim Stalagu i w więzieniach rosyjskich, prowadzono przeciwko niemu śledztwo zarówno w Gestapo, jak i w NKWD. Znalazłszy się szczęśliwym zbiegiem okoliczności i dzięki życzliwości ludzkiej, która manifestowała się czasem i u Niemców i u Rosjan, w Warszawie Z. Stypułkowski oddał swe siły głównie organizowaniu Narodowych Sił Zbrojnych, nawiązuje z tego tytułu ściślejsze związki również z Delegatem Rządu i Dowódcą ZWZ, później Armii Krajowej. Wszystkie te wydarzenia, jak również kłopoty, jakie wynikały na tle zagrożenia rodziny, Autor opowiedział w sposób niezwykle interesujący, chociaż w okresie okupacji sytuacje takie były bardzo częste.

Autor omawia szerzej problemy życia w tym okresie, przedstawiając, a nawet oceniając, ogólne warunki życia i osiągnięcia polskie w czasie okupacji. Problemy te mają lepszą „lokalizację” w studiach analityczno-historycznych okresu niż na ogół w pamiętnikach. Jednakże łatwo zrozumieć, co kierowało Autorem przy takim traktowaniu opracowania. Książka jego trafiła najpierw do rąk cudzoziemców, słabo orientujących się w sytuacji polskiej w czasie okupacji. Warto też wspomnieć, że właśnie taka forma opracowania pozwoli łatwiej młodemu pokoleniu poznać okupacyjne dzieje Polski.

Najciekawszą część pracy stanowi zapewne szerokie omówienie przez Z. Stypułkowskiego tzw. procesu 16 w Mo-

skwie w 1945 r. Autor znalazł się w gronie przywódców polskich zaproszonych przez płk. Pimonowa do marsz. Żukowa, był więziony na Łubiance i sądzony w procesie 16. Bardzo interesujące są dane z przebiegu śledztwa, gdyż możemy znaleźć tu źródło wielu wzorów stosowanych następnie przez Urząd Bezpieczeństwa (nocne przesłuchania, wmańwanie winy i odpowiedzialności, otepianie fałszywymi wiadomościami o rodzinie, kuszenie obietnicami itp.).

Z. Stypułkowski w sposób zdecydowany i jasny nie przyznawał się do jakiegokolwiek winy. Większość aresztowanych, z reguły straszliwie znękanym i zmęczonym, przyznawała się do jakiejś winy, gdyż jako niefachowcy prawdopodobnie nie rozróżniali oni dostatecznie kwestii przyznania winy od przyznania faktu.

Proces moskiewski był procesem o rozgłosie światowym. Rosjanie musieli liczyć się z reakcjami opinii międzynarodowej. Temu też przypisać należy wyjątkowo łagodne, jak na zwyczaj tego „wymiaru sprawiedliwości”, wyroki. Mec. Stypułkowski został skazany na 4 miesiące więzienia, po których został zwolniony. Szczególnie dokładny opis śledztwa w sprawie został przedstawiony niezwykle interesująco i wart jest odrębnego studium psychologicznego. Postawy śledczych, ich metody, informacje o współwięźniach (przez pewien czas Z. Stypułkowski siedział w jednej celi z pułkownikiem SS i pułkownikiem rosyjskim), są kapitalnym materiałem do obserwacji i wniosków. Mentalność i moralność zarówno więźniów, jak i strażników rysuje się w pamiętniku wyjątkowo ciekawie.

Praca Z. Stypułkowskiego kończy się skróconym opisem przebiegu jego losów powojennych i wnioskami natury ogólniejszej, ciekawymi, ale już stanowiącymi raczej notę biograficzną niż pamiętnik.

Drugi z pamiętników, Stefana Korbońskiego, ściślej trzyma się konwencji pamiętnikarskiej. S. Korboński organizował w dużym stopniu podziemny wymiar sprawiedliwości, prowadził działalność Kierownictwa Walki Cywilnej, przeżył w Warszawie powstanie. Nie znalazł się w gronie działaczy wywiezionych do Moskwy, natomiast po wyjeździe tam delegata, wicepremiera Jankowskiego, pełnił funkcje p.o. Delegata Rządu. S. Korboński utrzymywał bardzo szerokie kontakty z wieloma przywódcami podziemia (Ratajem, Dubois, Ratajskim, Niedziałkowskim, Próchnikiem i in. oraz z kolejnymi dowódcami Armii Krajowej). Opisy tych spotkań pozwalają niejednokrotnie czytelnikowi na poznanie konkretnych, interesujących faktów z życia konspiracyjnego. Najciekawsze są szczegółowe opisy organizowania i stałej walki o utrzymanie funkcjonowania radiostacji „Świt”. Stacja ta przekazywała błyskawicznie wiadomości do Londynu, skąd szły one tak szybko

w świat, że wprost wydawało się to niewiarygodne. W pamiętniku S. Korbońskiego przedstawione są zmagania organizatorów radiostacji z Niemcami usiłującymi zlokalizować miejsce jej nadawania. Wyjątkowo barwnie zostały też przedstawione sylwetki współpracowników mec. Korbońskiego, przeważnie bardzo młodych, w równym stopniu gorących patriotów, jak i zdolnych i zamiłowanych radiowców. Aż dziw, że zmagania te, z reguły kończące się zwycięstwem o tyle słabszych konspiratorów, nie zostały przedstawione w filmie, który mógłby być pasjonujący. Sprawa zresztą przez długi czas była otoczona taką tajemnicą, że nie wiedział o jej szczegółach nawet komendant Armii Krajowej.

Oba pamiętniki ukazują chlubną kartę nie tylko ich bohaterów, ale także i środowiska, które ich ukształtowało i w którym żyli - adwokatury.

Roman Łyczywek